Nr. 12.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

START

POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOWI HYGIENIE





JANINA GRABICKA,
mistrzyni Polski w pięcioboju lekkoatletycznym.

Drugi zeszyt wrześniowy.

Cena egz. 50 groszy.



Wioślarki angielskie wybierają się na wycieczkę.

ZADANIA BIEŻĄCE

Znowu jesteśmy u schyłku sezonu boiskowego. Jeszcze kilka tygodni — i na otwartych terenach sportowych zapanuje cisza i spokój. Wszyscy, ćwiczeniom cielesnym praktycznie hołdujący, przeniosą się do sal gimnastycznych, zimowych basenów i innych zamkniętych pomieszczeń sportowych.

Niema dziś bodaj w Polsce sportowca, któryby lekceważył wartość zimowej zaprawy sportowej. Ale nie wszyscy natomiast dostatecznie gorliwie zasad zaprawy tej przestrzegają, to też nie wszyscy dostatecznie są przygotowani do czynnego sezonu sportów letnich w odpowiednim czasie.

W roku bieżącym zaprawa zimowa mieć będzie dla naszych zawodników znaczenie specjalnej wagi. Najbliższy bowiem sezon letni będzie świadkiem igrzysk olimpijskich, w których liczny udział weźmie reprezentacja Polski. W przygotowaniu zawodników do tego okresu nie powinno zabraknąć żadnego momentu pracy, który zaważyć mógłby na naszych wynikach olimpijskich. Dlatego też przygotowanie zimowe, zaprawa gimnastyczna, sumienny trening w przepisanym zakresie, wszystko to musi znaleźć jaknajbardziej racjonalne rozwiązanie.

W pierwszym rzędzie wielką część zadań do spełnienia mieć będą zainteresowane kluby. One to winny dostarczyć zawodnikom, przy pomocy odpowiednich związków, niezbędnych warunków dla przeprowadzenia racjonalnej zaprawy zimowej, od której nikomu do tytułu zawodnika olimpijskiego pretendującemu, uchylić się nie będzie wolno. Sami zawodnicy, w zrozumieniu tego wielkiego zaszczytu, jaki przypadnie im z racji reprezentowania barw Polski sportowej, winni dać z siebie maximum wysiłku i sumienności. Sumienny trening zimowy będzie w stanie usunąć wiele braków, a przedewszystkiem pozwoli każdemu zawodnikowi zapobiec większemu spadkowi formy, pozwoli już w pierwszych miesiącach lata stanąć u maximum swoich możliwości sportowych. Ten ostatni argument posiada wagę specjalną: igrzyska olimpijskie przypadają bowiem na lipiec roku przyszłego, a więc w okresie, kiedy normalnie zawodnicy nasi mają dopiero przed sobą mistrzostwa Polski.

Wagę pierwszorzędną posiada zaprawa zimowa dla młodych sportowców, którzy przyszłe swe wyniki opierać winni na wszechstronnem przygotowaniu gimnastycznem. Wszelki talent sportowy opierać się musi na solidnej pracy, tembardziej, że naogół we wszystkich dziedzinach sportu wyniki - rekordy posunięte są już bardzo wysoko i zależą nietylko od indywidualnych zdolności, lecz przedewszystkiem od wysiłku i wytrwałości trenujących. Fenomeny zdolności sportowych są zjawiskami rzadkiemi, a i te muszą być poparte fenomenalnie usilną pracą. Dlatego też przed młodemi siłami zawodników racjonalna praca zimowa otworzyć może szerokie pole do popisu w czynnym sezonie sportów.

Jeśli kładziemy tak wielki nacisk na pracę zimową dla sportowców, niemniejszy należałoby położyć na znaczenie gimnastyki dla wszystkich, nawet niehołdujących specjalnie idei sportu zawodniczego. Faktem jest dziś dostatecznie udowodnionym, że ćwiczenia cielesne zapewniają człowiekowi, pozbawionemu racjonalnego ruchu, (a takich jest legjon w każdem mieście) sprawność fizyczną, w najobszerniejszem tych słów rozumieniu, poczynając od postulatu zdrowia, kończąc na większej energji życiowej, chęci do pracy, wreszcie — zgrabniejszej sylwetce i młodszym wyglądzie zewnętrznym.

Ktoś mądrze powiedział: zamiast leczyć choroby zapobiegajcie im. Zapobiegać chorobom można w sposób tak prosty: należy systematycznie pracować nad wzmocnieniem swego organizmu, przez co uodporniamy go w stosunku do szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Obecny rozwój w Polsce idei ćwiczeń cielesnych, daleki jeszcze od zadawalającego poziomu, pozwala jednak już dziś wielu tysiącom osób na racjonalne stosowanie ćwiczeń cielesnych. Niemal wszystkie kluby sportowe posiadają odpowiednie komplety gimnastyczne, ćwiczące pod okiem wyrobionych instruktorów,

Szereg zawodowych zakładów gimnastycznych, wśród kierowników których nierzadko spotykamy osoby doskonale fachowe — zapewnić może tym, którzy do klubów należeć nie chcą, racjonalną i tak nieuciążliwą (zaledwie parę godzin na tydzień) pracę zimową w dziedzinie ćwiczeń cielesnych. Czyż trzeba dodawać, że dla tych, którzy raz spróbowali umiejętnie prowadzonych ćwiczeń, lekcje gimnastyki stanowią prawdziwą przyjemność, nie mówiąc już o ich bezsprzecznych korzyściach?

Ćwiczenia gimnastyczne, w wymiarze paru godzin tygodniowo, w odpowiednio dobranych kompletach, polecamy wszystkim, którym sprawność fizyczna, tak niezbędna w wykonywaniu codziennych obowiązków życiowych, leży na sercu. Skala wieku, w której można ćwiczenia te uprawiać, jest olbrzymia: poczynając od dzieci sześcioletnich, kończąc na osobach starszych, w wieku 40—50 lat. Komplety gimnastyczne osób nawet ponad 50 lat w Anglji np. nie należą wcale do rzadkości.

IZADORA DUNCAN

ONA MÓWI:

„Nie jestem tancerką i nie umiem tańczyć. Ale życie powinno być tańcem... Chciałabym widzieć ludzkość, urodzoną z muzyki, ludzkość przeniknięta wibracją muzyki, którąby umiała wznieść ręce z wyzwaniem: — żyć. Umiem tylko jeden taniec, gest zwrócenia rąk ku słońcu, aby potem jakaś siła wewnętrzna je otworzyła i podniosła... Chcę przez odrodzenie rytmu i piękna ruchu ludzkiego ciała obudzić sztukę, która trwała w uśpieniu przez 2000 lat“.

O NIEJ MÓWIĄ:

„Chwilę, w której po raz pierwszy można mówić o nowym tańcu lub raczej nowej sztuce tanecznej, można oznaczyć, wymieniając nazwisko Izadory Duncan. Jej historyczna część zasługi, to stworzenie nowej sztuki tańca — jako kształtujący się fakt, jako żywe pojęcie piękna o szerokim widnokręgu możliwości rozwoju“... *Brandenburg.*

„Długo i z nabożeństwem mówiłem o Izadorze Duncan, krążyłem dokoła Jej postaci i próbowałem opisać Jej tańce... Jest Ona żywiołowym ośrodkiem tragedji. Jest chórem, dokoła którego wezwane stają inne sztuki. Muzyka budzi w Niej natchnienie szczególne.

...Wizja jasna, którą odtwarza cudowny instrument — Jej ciało“. *Divoire.*

ŚRODOWISKO TAŃCA.

Przed wystąpieniem Izadory, pojęcie o tańcu, jako o poważnej czynności ludzkiej, istniało w formie mglistego wyobrażenia u nieznacznej tylko liczby ludzi. Człowiek porusza się w tańcu jak wszechświat cały; przez rytmiczny porządek ruchów ciała, wielbi i naśladuje odwieczny ruch ciał niebieskich; poddaje się w tańcu nieświadomie przyczynowości wszechrzeczy, włącza się w krąg jej objawów; wypowiada metrycznie swem ciałem, jako wyrazem duszy, rytm nieskończoności. Czyż bez tego, wyczuwanego instynktownie „głębszego znaczenia“ piastowałby taniec w kulturze ludzkiej tak dostojne miejsce? Wszakże od wieków taniec wieńczy wielkie uroczystości, występuje wyraziście w kwitnących sztuką epokach życia społecznego, jest służbą bożą, ważną częścią kultu religijnego. Zaródź tańca tkwi w duszy ludzkiej niemniej głęboko od innych sztuk.

Był więc taniec sztuką od dawna, był nią mówimy, przedewszystkiem w Grecji starożytnej, gdyż niedoścignione posągi i wazy greckie przekazały nam w najdoskonalszej formie pojęcie o ruchu ciała.

Późniejsze epoki kultury ludzkiej i niedole człowieczeństwa pozostawiły nam w rezultacie resztki sztuki tanecznej w formie baletu, który stężał w bezdusznym schemacie, pielęgnowany staraniem możnych miłośników — książąt i cesarzy.

Balet nie zawdzięcza swego powstania prawdziwej i zdrowej kulturze ciała, nie odtworzył on nigdy prawdziwej radości i smutku i nie zdołał osiągnąć pełnego w y s w o b o d z e n i a w y r a z u u c z u ć. Ono to właśnie a nie sama technika lub akrobatyka jest prawdziwem pokonaniem „ducha ciężkości“.

Tęsknota za tańcem — jak za czemś niematerjalnem, pląsającem, jakiemś wyrównaniem najwyższych spraw, wołała o cześć dla piękna ruchu, o wyraz energji ziemi i rytmu życia.

Wołanie to nie pozostało bez odpowiedzi.

Odpowiedziała na nie Izadora Duncan.



Izadora Duncan, rzeźba Waltera Schotta.

JEJ POSŁANNICTWO I PRACA.

Urodzona w San Francisco w r. 1880, zachowuje w całem swem życiu i pracy temperament i siłę woli amerykanki.

Przejęta myślą odrodzenia sztuki tanecznej, w której widzi głęboki problem uszczęśliwienia ludzkości, nie zraża się trudnościami. Nie mogąc znaleźć wystarczającej realizacji swego posłannictwa w słowie i piśmie, postanawia sama tańczyć. Ciało jej niewyrobione nawet ciężkie i nietaneczne, wzięte w karby pracy i woli a nadewszystko uduchowione, działa cuda: w tańcu zyskuje doskonałą piękność i lekkość.

Gdy w Ameryce nie zyskuje powodzenia, ba, wywołuje nawet zgorszenie... wskutek bosych nóg — przenosi się do Europy. Wydaje książkę „Nowa sztuka tańca“ i w r. 1904 występuje po raz pierwszy w Berlinie.

Trzeba sobie zdać sprawę z odwagi Izadory, — z czasu i miejsca. Pierwsza kobieta, która bez gorsetu, pantofli i długich trykotów baletowych, tylko boso i w tunice, zdrowa i naturalna, wstępuje na deski estrady, przed parterem mężczyzn i zesznurowanych dam,



Izadora Duncan, rzeźba Waltera Schotta.



Ostatnia fotografja Izadory Duncan w otoczeniu uczenic.

ludzi inteligentnych, którzy jednak nie umieją należycie chodzić, biegać, siedzieć, wstawać ani oddychać, których ciało stało się tragicznem więzieniem duszy.

I oto pierwsze objawienie: Nasza kultura duchowa i cywilizacja w swych przejawach życiowych daleka jest od prawdziwej całkowitej kultury, w której ukrywa się cały, harmonijny człowiek.

Izadora występuje później w innych miastach Niemiec, następnie w Paryżu, w Warszawie; zyskuje coraz więcej zwolenników.

W swem dociekaniu prawdy tanecznej Duncan spotkała się z pracą gimnastyczną, ze sportami, nawet ze szwedzkim systemem, jednakże jej ekspansja artystyczna była przemożna; potrafiła kulturę fizyczną rozpłomienić w zarzewie sztuki.

Izadora rozumiała, iż gimnastyka jest podwaliną kultury kształtu i ruchu, że ciału trzeba dać pełń światła i powietrza, że trzeba je rozwijać przez metodyczne przygotowywanie. Cała siła żywotna ciała musi być doprowadzona do pełnej ekspansji; potem dopiero przychodzi taniec.

Do ciała, które jest rozwinięte harmonijnie i doprowadzone do największej energji, wnika dusza tańca. — Ruch i kształcenie ciała, które dla wychowawcy fizycznego są celem, dla tancerza są tylko środkiem; tancerz musi móc zapomnieć o ciele, jest to tylko dobrze nastrojony i umiejętnie użyty instrument. Ruchy jego nie mogą być gimnastyczne i kunsztowne, ale wyraziste, płynące z myśli i duszy. Tak dopiero może prawdziwa sztuka tańca znaleźć swój wyraz w przetworzeniu energji ziemi i rytmu życia przez ustrój cielesny i przeniesienie jej na widzów.

Istnieją zabytki, gdzie najdoskonalej wyrażone są dwa piękna, piękno kształtu ludzkiego i piękno ruchu; są to posągi, oraz wazy greckie starożytne; zarówno rzeźby jak i rysunki na wazach wyrażają po mistrzowsku nieprzerwany ruch i każdy gest, nawet w odpoczynku, zawiera w sobie zarazem zapowiedź następnego ruchu. Nie dziw tedy, że tu była skarbnica, z której Izadora czerpała swe wzory zewnętrzne, i że do tej właśnie sztuki greckiej nawiązała swą pracę twórczą.

DZIEŁO PRZEŻYWA TWÓRCĘ I ROŚNIE.

Duncan jest tą siłą żywotną, która wyraża się w zawsze odradzającem się ludzkiem ciele i w jego ruchu pozornie tylko zależnym od muzyki. Usiłowała swoją osobistą sprawność i umiejętność podnieść do najwyższego poziomu; odnalazła w swym ustroju naturalne, wdzięczne i szlachetne podstawy, harmonję duszy i ciała. Wyzyskała dla tańca ducha sportu, gimnastyki oraz próby techniki fizycznej Delsartes'a.

Jako niestrudzona wojowniczka nowej sztuki tańca rozwarła szeroko wrota na dalekie jasne drogi.

Pracując w Europie, założyła Izadora szkoły w Berlinie, Moskwie, Paryżu (3), Monachjum i Szwajcarji; ponadto miała szkołę w Ameryce. W szkołach tych prowadziły naukę jej adoptowane uczenice Irma, Teresa, Eryka, Anna, Liza i Margot - Duncan.

Choć szkoła jej względnie kierunek pracy jej uczenic trwa do dziś na stałym poziomie pierwowzoru, jednakże życie impuls dany przez Izadorę, rozwiązuje samo szeroko i bujnie. Możemy śmiało powiedzieć, że wybitna dziś szkoła Labana, że Mary Wigman i wiele, wiele innych, to różne szlachetne kwiaty, które wyrastają teraz w żmudnie i starannie uprawionym ogrodzie Izadory Duncan.

Cały szereg artystów malarzy i rzeźbiarzy zainteresował się postacią Izadory (Bourdelle, Kaulbach), i niejedno dzieło sztuki ucieleśniło jej promienną postać. Ostatni raz wystąpiła na scenie w 1923 r. 3.VI i odtąd poświęciła się wyłącznie pracy pedagogicznej. Gromadziła dzieła sztuki, stwarzając swym młodocianym uczenicom środowisko piękna. Twierdziła, iż przyroda i dzieła sztuki wywierają najkorzystniejszy wpływ na duszę dzieci. W roku bieżącym zorganizowała własną szkołę w Nizzy i tamże zmarła tragicznie.

W czerwcu bieżącego roku ukazał się jej ostatni artykuł w amerykańskiem czasopiśmie „The Dance" p. t. „Fragmenty filozofji tancerza", pełen serca i niezmienionego szczerego zapału dla sprawy.

Paryż postanowił uczcić pamięć Izadory przez wzniesienie jej pomnika, ale czyż może istnieć większa chwała dla człowieka jak to, że wszystko pożądane potrzebne i słuszne uczynił?

Jej żywe dzieło dopiero zaczyna wydawać owoce.

J. Lewakowski.



Grupa młodzieży sokolej, debjutującej w zawodach lekkoatletycznych w Łodzi.

SPORTOWA SZKOŁA USPOŁECZNIENIA

Powracam do tematu, który jeszcze na długo przed powstaniem specjalnego organu kobiecego sportu był szeroko dyskutowany na łamach prasy ogólno - sportowej: do form organizacyjnych kobiecego sportu.

Sprawa ta, niezmiernie aktualna i ważna obudziła żywe zainteresowanie wśród publicystów sportowych, wywołała cały szereg artykułów i polemik, podzieliła cały świat sportowy na dwa obozy. Jedni twierdzili z uporem, że najlepszą formą egzystencji sportu kobiecego jest symbioza z organizacjami męskiemi, inni — że niezbędnym warunkiem szybkiego rozwoju sportu kobiecego jest tworzenie samoistnych, oddzielnych klubów i towarzystw kobiecych. W rezultacie nikt nikogo nie przekonał, każdy pozostał przy swojem zdaniu, a w życiu praktycznem dotychczas istnieją obie formy organizacji.

Zdawaćby się tedy mogło, że dyskusja została wyczerpana, że ostatni głos w tej sprawie mieć będą potrzeby chwili, które dadzą wreszcie przewagę tej formie, która w praktyce okaże się najdogodniejszą. Lecz, naturalnie, tak sprawy stawiać nie można, gdyż wiemy doskonale, że bieg życia, kierunek rozwoju potrzebuje w wielu wypadkach teoretycznej korektywy, w przeciwnym bowiem razie pójdzie po linji najmniejszego oporu i nie przyniesie tych wszystkich korzyści, jakie by można było osiągnąć.

Zagadnienie rozpatrywane było dotychczas pod kątem widzenia sportowym, utylitarnym. Zapomniano sprawę tę oświetlić szerzej i głębiej, wyrwano niejako tę komórkę z żywego organizmu ruchu kobiecego i w tych izolowanych doświadczalnych warunkach starano się wynaleźć pokarm, któryby spowodował jej skuteczny rozrost.

A tymczasem sprawa ta, postawiona na właściwym gruncie, jest prawie że bezsporna i znaleźć może w przyszłości, a właściwie znaleźć powinna jedno tylko rozwiązanie: odrębność organizacji kobiecego sportu. Życie narazie mówi, że najłatwiejszą formą egzystencji jest oparcie się o organizacje męskie, czerpanie stamtąd pomocy, opieki, rady i wskazówek. Być może. Lecz jest to przecież początkowy etap każdego młodego ruchu, który początkowo słaby i bezradny siłą rzeczy musi czerpać siły z pokrewnych organizacji. Ani na chwilę wszakże nie możemy zapominać, że etap ten jest tylko przejściowy.

Bo czemże wreszcie jest ten potężniejący wciąż ruch sportowy wśród kobiet? Przeciez to jedna karta z dziejów walk współczesnej kobiety o samoistność, niezależność i równouprawnienie i myliłby się ten, któżby sądził, że sport kobiecy ma jedynie kulturę fizyczną na celu. Obok poczucia swej siły, obok dumnego przeświadczenia, że jest się panią swego ciała, — sport musi nauczyć młodzież niewieścią życia w gromadzie, rządzenia się bez obcej pomocy, wpoić w nią najbardziej podstawowe zasady organizacji społecznej.

Klub sportowy musi być jednem słowem szkołą uspołecznienia dla kobiet, polem ich pierwszych prac społecznych. Dopiero w ten sposób pojęty ruch sportowy kobiet może być traktowany jako dążenie poważne i dodatnie, dopiero wtedy poczytywany być on może za organiczną część wielkiej, tytanicznej walki współczesnej kobiety o wyrównanie zaniedbań ubiegłych stuleci.

Jakże blado i nieprzekonywująco wyglądają wobec tego argumenty zwolenników symbiozy sportu kobiecego z męskim! Nie mogą sobie kobiety dać rady z własną organizacją sportową? Bardzo pięknie. Lecz przy trzeciej, piątej czy dziesiątej próbie sytuacja musi się zmienić na lepsze i wreszcie wszystko pójdzie ładnie i składnie. Tyle robimy krzyku nad każdą nieudaną próbą organizacyjną kobiet, a zapominamy o tej wielkiej liczbie poczynań, które chwieją się i rozlatują w „doświadczonych" rękach mężczyzn. Bezwarunkowo, że traktując sprawę tak zgrubsza, po domowemu, aby tylko załatać chwilową dziurę, — najwygodniej byłoby wyrzec się odrazu tych wszystkich przykrych rozczarowań, trudnych prób i nieprzyjemnych zawodów. Lecz byłoby to taką krótkowzrocznością ze strony sfer kobiecych, tak wielką luką w ich froncie bojowym, że na to pozwolić sobie nie można. Być może, że nawet chwilowo — lecz podkreślam z naciskiem wyraz „chwilowo" — sport kobiecy, porzuciwszy starania o własną organizację, rozwijałby się szybko, lecz wreszcie musiałaby przyjść chwila załamania, rewizji dotychczasowych form, rewolucji w poglądach. Czy wcześniej, czy później ta chwila przyjść musi, uniknąć jej się nie da w żaden sposób, tak samo jak nie unikniemy tworzenia coraz to nowych klubów, chociaż przecież istnieje cały szereg starych, doświadczonych i zamożnych.



Defilada czeskich sokolic przed ćwiczeniami.

Więc miejmy śmiałość powiedzieć sobie prosto w oczy: „Sport kobiecy musi mieć własną organizację" i, nie zważając na przeszkody, dążmy śmiało do stworzenia własnych klubów i towarzystw. Pęknie jedna nitka,—snujmy drugą i dziesiątą, a z prac tych ukształtuje się wreszcie sportowa szkoła uspołecznienia kobiet, która znakomicie udoskonali korzyści, otrzymywane ze sportu. Przypatrzmy się pracom kobiet na innych polach działalności; podziwiając wielkie placówki kobiecego ruchu — uprzytomnijmy sobie, że początki ich były jak i w sporcie — trudne i ciężkie i nie dajmy się przekonać pesymistom, którzyby chcieli wciąż widzieć sport kobiecy w organizacyjnych męskich powijakach.

M. Raszke.

GRY SPORTOWE W SZKOŁACH



Rzut piłki.

Stajemy znów przed nowym okresem gier sportowych. Zanim jednak rozpoczniemy sezon gorączkowej pracy, często chaotycznej i dążącej jedynie do wyniku mistrzostw, zanim włożymy reprezentacyjne stroje, by zmierzyć siły z przeciwnikiem, obejrzyjmy się poza siebie i rozważmy: co zostało zrobione dotychczas w dziedzinie gier sportowych, jakie zdobyliśmy doświadczenie, by nowy rok rozpocząć planową pracą, zdążającą do wytkniętego celu.

Sumując prace roku zeszłego, możemy powiedzieć ogólnie, iż rozbudziły one w całej Polsce zainteresowanie społeczeństwa dla gier i związały silniej młodzież szkolną i kluby z radosnym ruchem na świeżem powietrzu. I pomimo braku centrali (właściwie była, jedynie ze względów organizacyjnych nie mogła wykazać swych walorów), łączącej wysiłki poszczególnych miejscowych komisyj, związków, klubów i organizacyj szkolnych, praca wrzała, drużyny rozgrywały dziesiątki a nawet setki meczów w poszczególnych grach.

Najbardziej popularną grą jest bezwzględnie piłka siatkowa. Dzięki swej pozornej miękkości i spokojowi, potrafiła zawładnąć szkolnym terenem, by z niego przejść następnie do klubów i upewnić tu swoje wpływy.

Piłka ręczna, łatwa do poznania i opanowania, dzięki swej żywości, stała się ulubioną grą silniejszej fizycznie młodzieży żeńskiej. Terenem jej rozwoju jest w pierwszym rzędzie Małopolska, a specjalnie okręg lwowski, następnie Warszawa z okolicami.

Gra ta rozwija się wolno, lecz pewnie, i zakłada swe agentury na prowincji w drużynach żeńskich.

Hazena, przywieziona z Czech, początkowo popularna i starannie protegowana w niektórych ośrodkach, zdobyła tylko pewne grupy, a specjalnie stolicę, gdzie znalazła pewną ostoję w kilku klubach, by stąd promieniować na sąsiednie organizacje i urabiać wśród nich odpowiedni grunt.

Koszykówka wśród kobiet rozwija się niezwykle ciężko, a można powiedzieć — prawie wcale: na przeszkodzie stoi tu brak instruktorów specjalnie na prowincji.

Wspomniane gry zostały więc już wprowadzone w życie; każda zyskała mniejszy lub większy legjon zwolenniczek.

Przy głębszem ujęciu sprawy przekonamy się, iż wszystkie powyżej wspomniane gry są znane tylko w jednej miejscowości, dla innej, choćby najbliższej, są często niezrozumiałe lub mało przystępne, ze względu na brak przepisów.

W braku obowiązujących przepisów, ustalonych dla całej Polski, każdy prawie z działaczy miejscowych gdy usłyszał o grze, a następnie ujrzał sposób gry, zainteresował się nią i wprowadzał ją w życie na swym terenie. Oczywiście, nie zawsze wprowadzał bez błędu,



Studentki japońskie z zapałem uprawiają grę w piłkę ręczną.

a co gorsze, po pewnym czasie uważał za stosowne na własną rękę wprowadzać zmiany. Zmiany te, naturalnie, miały zawsze na celu dobro gier oraz potrzebę wprowadzenia inowacyj „obmyślanych i przystosowanych do życia".

W ten sposób powstały miejscowe przepisy, ujmowane często w specjalne broszury. Skutek obecnie jest ten, iż każda wieś, każdy klub gra inaczej, a organizatorzy naczelni nie mogą przekonać się o wartości rozlicznych zmian, by je wreszcie usunąć i przepisy uzgodnić.

Jedną z najważniejszych prac obecnego sezonu będzie uzgodnienie przez Związek Gier Ruchowych w Katowicach wszystkich przepisów gier, celem stworzenia jednolitości.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że początkowo muszą obowiązywać przepisy kompromisowe, opracowane drogą „przetargu". W pracy nad uzgodnieniem przepisów organizatorzy i działacze fachowi wykazać winni pewną dozę poświęcenia i ustąpić ze swych błędnych często dowodzeń, niemających żadnego poparcia w przepisach międzynarodowych. Powiedzmy sobie nadto, że należy obecnie rzucić w kąt tworzenie nowych gier. Pracować należy przedewszystkiem nad ujednostajnieniem gier znanych nam, by następnie na podstawie szerokiego doświadczenia móc stwierdzić korzyści wychowawcze stworzonych przepisów, jeśli zajdzie tego potrzeba — zmienić je lub usunąć grę niepraktyczną, a wtedy dopiero tworzyć nowe.

Praca nad ujednoliceniem przepisów winna objąć szkoły, które nie mogą separować się od ruchu ogólnego, tworząc swe specjalne regulaminy.

Polski Związek Gier Ruchowych winien wykazać swą działalność i celowość istnienia przez organizowanie związków okręgowych, które przestrzegałyby opracowanych przepisów i według nich prowadziłyby rozgrywki.

Jedynie dzięki uzgodnieniu i skoordynowaniu wysiłków wszystkich organizacyj będziemy mogli stworzyć najkorzystniejsze warunki rozwoju gier sportowych, tak doniosłego czynnika w wychowaniu młodzieży.

Drugie zadanie chwili — to większe rozpowszechnianie gier w społeczeństwie. Kluby winny organizować drużyny gier, a szkoły na swych boiskach sportowych, które powinny być założone na terenie każdego zakładu naukowego, mogłyby przystąpić także do popularyzacji tych „miłych zajęć" wśród uczenic. Niech nastąpi czynne uznanie wartości gier sportowych, wykazywanych przez kongresy, zjazdy wychowawców i przejawi się w powszechnym ruchu drużyn na boiskach. Dzięki tej popularyzacji zyskamy zarazem świeże siły do pracy organizacyjnej, która w większości wypadków spoczywa obecnie na barkach jednostek. Praca bieżącego sezonu niech nie będzie oparta na staraniach pojedyńczych ludzi, ale na wspólnych wysiłkach wszystkich zwolenników ruchu na świeżem powietrzu.

T. Chrapowicki.



Fragment z meczu hazeny pomiędzy AZS. i PIWF.



Uczenice szkół angielskich intensywnie uprawiają piłkę koszykową.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Zatarg organizacyjny Grażyny z PZLA, do dziś z racji dziwnej opieszałości ostatniego niezałatwiony, uniemożliwił doskonałemu zespołowi lekko - atletek Grażyny startowanie na zawodach w ciągu bieżącego sezonu. Że stało się to z wyraźną krzywdą dla ogólnych wyników i dorobku lekko - atletyki kobiecej w Polsce, naocznie wykazał pięciobój o mistrzostwo Polski, do którego poraz pierwszy w roku bieżącym stawały Grażynianki.

Sukces Grażyny w pięcioboju był zupełny. Wystawiając trzy zawodniczki — zając w konkurencji dziesięciu pań — trzy pierwsze miejsca, oto wynik, na który żaden inny klub w Polsce zdobyć się nie potrafił. Jeśli przytem dodamy, że w gronie najlepszych pięcioboistek polskich, uwzględniając już i te, które startować nie mogły, jedynie groźną dla Grażynianek mogła być tylko Konopacka — sukces odniesiony przez nie uwydatni się jeszcze bardziej.

Jeśli sięgniemy do materjału porównawczego, zebranego w ciągu bieżącego sezonu, otrzymamy następujące dane: Pięciobój o mistrzostwo WOZLA. wygrała Schabińska (Legja), osiągając punktów 2717,91. Jak wiadomo program pięcioboju o mistrzostwo WOZLA. i Polski jest identyczny. Tymczasem w pięcioboju o mistrzostwo Polski Grabicka (zmęczona udziałem w regatach wioślarskich), sumuje punktów 2856,17, nie osiągając w szeregu konkurencyj (setka i oszczep) swych normalnych wyników treningowych, zaś Rafianka, zawodniczka młoda i nierutynowana, ponadto z silnie nadwyrężonem kolanem, zdobywa punktów 2739,05, a więc również więcej od mistrzyni Warszawy. Trzecia zawodniczka Grażyny Hulanicka, poraz pierwszy w życiu swem startująca na zawodach międzyklubowych (na mistrzostwach Warszawy startowała jedynie do skoku wzwyż), zdobywa trzecie miejsce i 2679,67 punktów.

Rzecz charakterystyczna: Schabińska na zawodach w pięcioboju o mistrzostwo Warszawy była w najlepszej formie. Już w pięcioboju eliminacyjnym, a jeszcze bardziej w pięcioboju międzynarodowym, niektóre wyniki ma gorsze. I tak w pięcioboju warszawskim w skoku wdal osiąga 4,20, w rzucie oszczepem 21,25, w rzucie dyskiem 24,27. W pięcioboju eliminacyjnym: w skoku wdal 4,18, w oszczepie 23,43, w dysku 25,91, w pięcioboju międzynarodowym w skoku wdal 4,12, w dysku 25,28, w oszczepie 17,35. Z danych powyższych wynika, że mistrzyni Warszawy w pięcioboju gorsza jest od zawodniczek Grażyny nawet w okresie swej najlepszej formy. Porównanie wypadnie jeszcze niekorzystniej — przy formie jej z pięcioboju międzynarodowego. Jakie z tego tytułu należałoby wyciągnąć wnioski w sprawie reprezentacji Polski na pięciobój międzynarodowy — odgadnąć nietrudno.

Organizacja pięcioboju o mistrzostwo Polski w Łodzi wypadła dość sprawnie. Publiczności więcej znacznie, aniżeli na pięcioboju o mistrzostwo Warszawy. Bardzo wiele do życzenia pozostawiała jednak bieżnia, bardzo sypka, stąd uniemożliwiająca lepsze wyniki. Co do programu pięcioboju, konia z rzędem temu, kto potrafi uzasadnić bieg 500 metrowy, konkurencję wyrzuconą z programów zagranicznych i kompletnie zarzynającą zawodniczki. Zamiast 100 i 500 metrów — niezawodnie należałoby wstawić 60 i 200 m.

Udział zawodniczek w pięcioboju był dość ograniczony. Za wyjątkiem Woynarowskiej nie brała w nim udziału ani jedna zawodniczka, trenująca w obozie przedolimpijskim. Znowu konia z rzędem temu, kto odgadnie, dlaczego PZLA. wyznacza tak poważne zawody w terminie, w którym gros zawodniczek najlepszych (choć przeważnie specjalistek) znajduje się w obozie i nie otrzymuje pozwolenia na wzięcie udziału w pięcioboju o mistrzostwo Polski. Zdawałoby się, że zawody o mistrzostwa Polski mają być przeglądem najlepszych sił w kraju, tymczasem niewiadomo w czyim interesie przegląd ten jest uniemożliwiony tajemniczą polityką PZLA. — Niewątpliwie, same wyniki, dzięki doskonałej formie Grażynianek, niewiele na tem ucierpiały i w płaszczyźnie pierwszych trzech miejsc w najlepszym razie nastąpić mogło przesunięcie zaledwie o jedno miejsce wtył (Konopacka zajęłaby prawdopodobnie pierwsze) nie naruszając porządku następnych trzech. W każdym jednak razie większa konkurencja wpłynąć mogłaby na polepszenie wyników.

Omawiając poszczególne wyniki, podkreślić należy, że specjalnie w skoku wdal osiągnięto dobre rezultaty. Wszystkie trzy zawodniczki Grażyny mają wszystkie skoki powyżej 4 metrów: rzecz w Polsce dawno niewidziana. Rzuty stały na średnim poziomie. Bieg 500 metrowy — jak na niespecjalistki — wypadł nadspodziewanie dobrze. Jedynie w biegu na 100 m. słabe wyniki tłumaczy marny stan bieżni.

Z zawodniczek — na pierwszy plan wysunęły się wszystkie trzy Grażynianki, które właściwie rozgrywały pięciobój między sobą Woynarowska raz jeszcze dowiodła że mając doskonałe dane, stanowczo w sezonie bieżącym jest przemęczona i potrzebuje wypoczynku. Z pozostałych zawodniczek — Rokoszanka (Warecka) z Warszawianki zrobiła ładny czas na 500 metrów, w innych konkurencjach przedstawia się jednak bardzo słabo. Kwaśniewska wykazała niezłą klasę w biegu na 500 metrów, jednak ze względu na jej bardzo młody wiek (14 lat!) konkurencja ta jest dla niej zabójczą. Gdzież są lekarze klubowi, czemu nie protestował przeciwko tak wyraźnemu nadużyciu w stosunku do zdrowia zawodniczki lekarz na zawodach?

Wyniki techniczne:

Skok wdal: 1) Grabicka—4.70, 2) Rafianka—4.57, 3) Hulanicka—4.39 (wszystkie trzy z Grażyny), 4) Woynarowska (AZS. Warszawa)—4.35, 5) Jaszczakówna—4.13, 6) Plucińska — 4.05.

Rzut oszczepem: 1) Woynarowska — 25.97, 2) Hulanicka — 22.13, 3) Rafianka — 22.12, 4) Plucińska — 20.41, 5) Grabicka — 20.24.

Bieg na 100 m.: 1) Grabicka — 14 s., 2) Hulanicka—Warecka—Woynarowska po 14.4, 3) Rafianka—14,8.

Rzut dyskiem: 1) Grabicka 26,45, 2) Wencka — 26,33, 3) Rafianka — 25,86, 4) Jaszczakówna — 23,41, 5) Hulanicka — 22,40.

Bieg na 500 metrów: 1) Warecka — 1 m. 28 s., 2) Kwaśniewska—1 m. 34 s., 3) Hulanicka—1 m. 35,2 s., 4) Jaszczakówna — 1 m. 35,6 s., 5) Rafianka—1 m. 38 s.

W ogólnej punktacji wygrała Grabicka (przed Rafianką, Hulanicką i Woynarowską.

Pięciobój o mistrzostwo Polski był jednocześnie dla zawodniczek łódzkich pięciobojem o mistrzostwo Łodzi. (Dziwne połączenie). Tytuł mistrzyni zdobyła p. Wencka (2230 pkt.) przed Jaszczakówną (2221,86), Plucińską (2043,74) i Zylberżanką (1839,06).

Kolejność uzyskanych punktów w mistrzostwie Polski przedstawia się, jak następuje: 1) Grabicka — 2856,17, 2) Rafianka—2739,05, 3) Hulanicka—2679,67, 4) Woynarowska 2624,96, 5) Wencka 2257,44, 6) Jaszczakówna — 2222,86, 7) Warecka 2214,38, 8) Plucińska — 2054,39, 9) Zylberżanka — 1866.63, 10) Kwaśniewska — 1677.

K. M.

LEKKA ATLETYKA



ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KURSU OLIMPIJSKIEGO W POZNANIU.

Zawody powyższe odbyły się dnia 18.IX w Poznaniu na skutek prośby Poznańskiego O. Z. L. A. Miały one służyć jako przygotowanie do spotkania Górny Śląsk — Poznań (25.IX). Poznań wystawił wybrane podczas eliminacyjnych zawodów lekkoatletki. Dlatego też Lanżanka, Kasprzakówna i Frydrychówna—uczestniczki kursu startowały w barwach Poznania.

Zawody zakończyły się zwycięstwem kursu 68:50; tak małą przegraną Poznania tłumaczy fakt zdyskwalifikowania sztafety kursu 4 x 200. Punktacja była ustalona w następujący sposób: I miejsce — 4 pkt.; II miejsce — 3 pkt.; III miejsce — 2 pkt. i IV miejsce — 1 pkt. Wyniki zawodów pomimo fatalnej pogody były doskonałe. Poznań był groźny dla zawodniczek kursu jedynie w oszczepie, gdzie zajął dwa pierwsze miejsca.

WYNIKI:

Bieg 200 metrów: 1. Czajkowska (kurs) 28,75 rekord polski pobity o 0,3 sek.; 2. Woynarowska (kurs).

Skok wdal przynosi zwycięstwo i rekord Konopackiej.

1. Konopacka (kurs) — 4.88 i ½ — rek. Polski; 2. Jabłczyńska (kurs) 4,76.

Bieg 60 metrów. Bezapelacyjnie wygrała Gędziorowska (kurs) w 8.2 s., wyrównując własny rekord Polski; 2. Kasprzakówna (Poznań) o ½ m., za nią Brejerówna (kurs) i Szymańska (Poznań).

Rzut dyskiem. 1. Konopacka (kurs) 36.88; 2. Kobielska (kurs) 27,95 m.

Bieg rozstawny 4 x 200 m. 1. Poznań — 2 : 04.6 sek. Sztafeta kursu uzyskała doskonały wynik 1 : 59,5 sek., jednak niestety została zdyskwalifikowana z powodu spóźnionego odebrania pałeczki przez Brejerównę.

Bieg 1000 metrów. 1. Wieczorkiewiczówna (kurs) 3 : 32,8; 2. Musielewska (Poznań).

Rzut oszczepem: 1. Lanżanka (Poznań) 29.23 m.; 2. Prymowiczówna (Poznań) 26,78; 3. Kobielska (kurs) 26,10; 4. Woynarowska (kurs) 24,17.

Bieg 100 metrów przyniósł ponowne zwycięstwo bezkonkurencyjnej Gędziorowskiej (kurs) w 13.1 sek.— rek. Polski przed Kasprzakówną (Poznań) o 2 m., Brejerówną (kurs) i Franzówna (Poznań). Brejerówna zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Pchnięcie kulą. 1. Konopacka (kurs) 9,57 i ½; 2. Kobielska (kurs) 7.91 i ½.

Skok wzwyż. 1. Schabińska (kurs) 130 cm.; 2. Frydrychówna (Poznań) 125 cm.; poza konkursem 135 cm.; 3. Dobrosówna (kurs) — 125 cm. — zawodniczka o ładnym nożycowym stylu.

Bieg 80 m. przez płotki. 1. Schabińska (kurs) 15 sek.; 2. Jabłczyńska (kurs); 3. Lanżanka (Poznań).

Bieg rozstawny 4 x 75 m. Kurs w składzie: Brejerówna. Schabińska, Woynarowska, Gedziorowska, mimo słabych zmian uzyskuje wynik 40,6 sek. lepszy o 0,25 od rekordu polskiego. *W-u.*

BYDGOSZCZ.

Sezon bieżący ubiega pod znakiem niczem niepokojonego snu Pomorskiego OZLA. Przydługa bezczynność sprzykrzyła się niektórym klubom, postanowiły więc działać na własną rękę.

W dniu 11 września Gniazdo Sokole Bydgoszcz III zorganizowało kobiecy trójmecz sokoli. Do zawodów stanęło 18 pań. Najlepszą okazała się młodziutka (szesnastoletnia) Bergandówna w rzutach, można już dziś rokować jej ładną przyszłość w tej dziedzinie, dobremi są również Tomkowiakówna w biegach średnich oraz Baumgartenówna, która już dziś, mając lat 16, osiąga w biegach krótkich niezłe czasy.

Wyniki techniczne: bieg na 60 mtr. 1. Baumgartenówna — 8,8 sek. 100 mtr. — Baumgartenówna — 15 sek. 1000 mtr. — Tomkowiakówna — 3 m. 51,8 s. (nowy rekord Pom. OZLA.). Skok wdal — Gillówna — 4,23, skok wzwyż — Gillówna — 1 m. 15, rzut oszczepem Orczykowska — 18.10, rzut dyskiem — Bergandówna — 19,74, pchnięcie kulą — Bergandówna — 8,07 m., sztafeta 4 x 60 m. — Gniazdo Szwederowo, — po zdyskwalifikowaniu Gniazda Bielawki, które zajęło pierwsze miejsce w czasie 37,4 s.

Sokół Szwederowo zamierza w sezonie bieżącym urządzić jeszcze zawody międzyklubowe w Bydgoszczy.

Ł Ó D Ź.

Powołany przed niedawnym czasem Łódzki powiatowy komitet P. W. i W. F. w przeciwieństwie do komitetu miejskiego już zadokumentował rację swego istnienia oraz treściwej pracy na zewnątrz, organizując w większych miasteczkach powiatu zawody, uwzględniające konkurencje pań.

Pierwsze zawody odbyły się dnia 18 b. m. w Zgierzu.

W zawodach (poraz pierwszy w tem mieście) wzięła udział młodzież żeńska w liczbie 8 zawodniczek. Wszystkie stawiały pierwszy krok w zawodach lekkoatletycznych. Wyniki najzupełniej zadawalające.

Skok wdal z rozbiegu: Golkowska J. 3,72 mtr. — Gimn. zgierskie. Błaszczyńska I. 3,64 mtr. — Gimn. zgierskie. Paprocka A. 3,56 mtr. — Seminarj. zgierskie.

Skok wzwyż: Golkowska J. 1.25 mtr. — Gimn. zgierskie, Kordonówna I. 1.25 mtr. — Gimn. zgierskie, Gertzówna O. 1,20 mtr. — Seminarj. zgierskie.

Kula — 3 kg.: Golkowska J. 8.45 mtr. Gimn. zgierskie, Pogorzelska A. 8,14 mtr. — Gimn. zgierskie, Błaszczyńska Z. 7,88 mtr. — Gimn. zgierskie.

Biegi z powodu nieco dżdżystej pogody nie odbyły się.

ZAGRANICĄ.

W dniu 11 b. m. odbył się mecz lekko - atletyczny pomiędzy reprezentacjami Francji i Włoch. Mecz wygrała reprezentacja Francji. Wyniki techniczne:

80 mtr. — Gagneux (Fr.) — 10 s. $^4/_5$.

200 mtr. — Vellu (Fr.) — 27 s. $^4/_5$,

1000 mtr. — Jolly (Fr.) — 3 m. 12 s.

Sztafeta: 800 x 200 x 100 x 100 — Francja (Jolly, Laudré, Plancke, Gagneux) 3 m. 34 s.

Skok wzwyż: Laudre i Bons (obie Francuzki) po 1 m. 45 s. Skok wdal: Gagneux — 5.06.

Pchnięcie kulą: Petit (Francja) — 9,21 m.; Rzut dyskiem: Vellu (Fr.) — 34,96.

W ogólnej punktacji Francja zdobyła 54 pkt., Włochy — 27.

Warto nadmienić, że w skoku wdal — najgorszy wynik (Bonfanti — 4 miejsce) — opiewa na 4 m. 74 cm.

Nowy rekord światowy. Sztafeta niemiecka (K. S. Charlottenburg) ustanowiła nowy rekord w biegu 10 x 100, osiągając czas 2 m. 10$^4/_5$ sek.

Dawny rekord 2 m. 11$^5/_{10}$ sek.

WIOŚLARSTWO



Grupa wioślarek, uczestniczących w wewn. regatach Warsz. Klubu Wioślarek. Od lewej: Jamnicka, Słoniewska, Grabicka. W 2-im rzędzie: J. Czaplicka, H. Kożuchowska, Z. Czaplicka.

WEWNĘTRZNE REGATY WARSZAWSKIEGO KLUBU WIOŚLAREK.

Ruchliwy Klub Wioślarek Warszawskich zorganizował w dniu 18 września międzyklubowe regaty kobiece ograniczone do konkurencji klubów stołecznych. Niestety, ani AZS., ani Wojskowy Klub Wioślarski nie wystawiły żadnej osady, wskutek czego regaty odbyły się wyłącznie w konkurencji wewnętrznej.

Odbyły się cztery biegi na torze długości 1500 metrów, przy starcie stałym. (Oby fakt ten stanowił początek zerwania na zawsze ze startami lotnemi, powodującemi chronicznie nieporozumienia wzajemne osad, protesty i żale). Organizacja regat spoczywała wyłącznie w rękach członkiń Warszawskiego Klubu Wioślarek i, aczkolwiek w szczegółach posiadała braki, naogół jednak uznać ją można za zadawalającą, tembardziej, że był to pierwszy wypadek, w którym organizacja techniczna spoczywała wyłącznie w rękach kobiecych.

W biegu czwórek półwyścigowych wygrała zasłużenie osada pod sterem p. Kordyakówny w składzie: Sokolska, Heine, Tomaszewska i Przychodówna. Osada zwyciężona pod sterem p. Kożuchowskiej o parę łodzi wtyle.

W biegu jedynek klepkowych bez sternika wygrała łatwo p. Turska przed p. Kuźmińską. W biegu dwójek podwójnych ze sternikiem — zwyciężyła osada p. Słoniewskiej w składzie Grabicka — Jamnicka, prowadząc na całym dystansie przed osadą pod sterem p. Kożuchowskiej.

Przewidziany programem bieg czwarty na podwójnych dwójkach ze sternikiem nie odbył się z powodu wypadkowego defektu łodzi.

REGATY W WILNIE.

W celach propagandowych zorganizowane zostały w dniu 25 b. m. regaty międzyklubowe w Wilnie. W programie regat uwzględniono jeden bieg dla pań na półwyścigowych czwórkach cedrowych.

Do biegu tego stanęły dwie osady: AZS. Wilno, oraz Warszawski Klub Wioślarek. Tor 1500 mtr., z dużą krzywizną, stanowiąca dużą trudność dla osad zamiejscowych. Start stały. Po zaciętej walce wygrała osada wileńska, pod sterem p. Abramowiczówny wykazując znaczną przewagę nad wioślarkami warszawskiemi. Wileńskie wioślarki wykazały dobre zgranie w osadzie i dużą siłę fizyczną. Reprezentacyjna osada Warsz. Klubu Wioślarek startowała w osłabionym składzie, z dwiema rezerwowemi.

Wioślarstwo kobiece w Wilnie rozwija się pomyślnie. Zarówno AZS. jak Wileński Klub Wioślarski—posiadają dość liczne i mocne osady damskie.

NA ŁOTWIE

Ośrodkami sportu kobiecego na Łotwie są dwa miasta: Ryga i Libawa. Pozatem jeszcze w Wolmarze panie uprawiają lekką atletykę, ale wyniki są tu słabe.

Jednym z najbardziej popularnych na Łotwie sportów jest lekka atletyka, jednak i w tej dziedzinie zaledwie nieliczne jednostki poważnie trenują. W szeregach lekkoatletek wyróżnia się znana i u nas Elfrida Karlsone, odznaczająca się wszechstronnością. Najlepszą jest w rzutach, szczególniej kulą; w innych konkurencjach stoi na poziomie średniej klasy europejskiej. Obecnie przebywa w Berlinie na jednorocznym kursie w „Hochschule für Leibesübungen".

Prócz wymienionej dobre wyniki mają: Chmyzowska, Dauks, Liepina, Linkun, Dreiman, Krümina.

Rekordy łotewskie są przeważnie lepsze od polskich, — a mianowicie: — 60 metrów — 8,2 s. Dauks, na pięcioboju międzynarodowym w Warszawie poprawiła czas na 8 s., jednak wynik ten za rekord łotewski uznany nie będzie, gdyż Łotysze zatwierdzają tylko rekordy ustanawiane na Łotwie. Rekord 8,2 s. należał do Chmyzowskiej, 100 metrów — 13,2 sek. — Dauks; 200 metrów — 27,2 sek. świeżo ustanowiony w Warszawie przez Dauks; poprzedni Chmyzowskiej 27,8 sek.; 400 metrów — 1 : 4,2 Chmyzowska; Sztafeta 4 x 100 — 54,2 sek.; 1000 metrów — 3 : 20,3 — Krümina; Skok wdal — 5,18 — Liepina; Skok wzwyż — 144 cm. — Linkun; kula—10,98 (12 m. wykroczone) Karlsone; oszczep — 34,55 Karlsone; dysk — 32,50 m. — Karlsone.

Z innych sportów dość poważnie uprawiane jest narciarstwo. W zimie lekkoatletki łotewskie trenują narty jako przygotowania do lekkiej atletyki.

Tennis, wioślarka, pływanie są mało rozpowszechnione. Z gier uprawiane są: siatkówka i koszykówka.

Wu.

RÓŻNE

Tow. Gimn. „Sokół" w Łodzi przystępuje do wyeliminowania wszystkich sokolic z poszczególnych gniazd mieszanych dla połączenia ich w jedno gniazdo żeńskie.

Znajdujące się w stadjum organizacji gniazdo posiada już własny lokal w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 174.

Na czele gniazda stanęła p. Harasimowiczowa.



Zwycięska osada Warsz. Klubu Wioślarek w biegu wewnętrznym na czwórkach półwyścigowych pod sterem E. Kordyakówny.

TENNIS



W dniu 19 września skończył się turniej tennisowy o mistrzostwo m. Łodzi.

W grze pojedyńczej pań pierwsze miejsce zajęła łodzianka, mistrzyni Polski, p. Wiera Richterówna, po ciężkiej walce z mistrzynią m. Drezna. Wynik 7 : 5 — 6 : 4 świadczy o przebiegu walki.

Z innych pań bardzo się podobała p. Kowalewska, posiadająca ładne uderzenie; wytrzymałą okazała się p. Żychoniówna, a p. Wotitzówna ostatnio poczyniła wielkie postępy.

ZAGRANICĄ.

W finale meczu „Tourquet - Paris" — senorita de Alvarez zwyciężyła p. Aussem w dwóch setach 6 : 3; 6 : 2. Jest to niezwykła porażka młodziutkiej tennisistki, reklamowanej silnie jako „niemiecka Lenglen" przez prasę swego kraju.

ZUZANNA LENGLEN NA FILMIE.

Kinoteatry nasze coraz częściej wpadają na doskonałą myśl umieszczania w programie krótkich filmów sportowych. Pomysł ten jest podwójnie szczęśliwy: z jednej bowiem strony zaspokaja potrzeby szerokiej publiczności, w coraz większym stopniu interesującej się sportem, z drugiej natomiast — pozwala sferom sportowym na dokładne poznanie techniki i stylu doskonałych zawodników zagranicznych, filmowanych podczas zawodów.

W dniach ostatnich dyrekcja warszawskiego kinoteatru „Splendid" wprowadziła na ekran najznakomitszą tennisistkę świata, Zuzannę Lenglen. Tym sposobem widzowie mają możność podziwiać bajeczną grę „boskiej Zuzanny", — niezwykłą jej technikę i nieporównaną szybkość. Licznym adeptkom białego sportu w Polsce omawiany przez nas film oddać może rzetelną usługę, pokazując najwyższą klasę tennisu damskiego zarówno pod względem taktycznym jak technicznym.

ECHA
Międzynarodowego Pięcioboju

Odwiedzam austrjacką trójkę pięcioboistek na drugi dzień rano po pięcioboju. Wesołe, roześmiane, wypoczęte — zmęczenia ani śladu. Warszawa jest przemiła! Nigdzie jeszcze nie czuły się tak wyśmienicie. Zadowolone ze wszystkiego: z przyjęcia, z zainteresowania, z sędziów (w Berlinie, twierdzi p. Wagner, zawodniczki nie zawsze były tego samego zdania, co sędziowie) — z kwatery w Hotelu Europejskim — słowem odjeżdżają pod najlepszem wrażeniem. 2 października przybędą znowu do Polski, tym razem do Krakowa, na zawody Austrja - Polska. A więc baczność, zawodniczki polskie! Miesiąc czasu i dobrych chęci u rywalek austrjackich może wam przynieść niejedną niespodziankę. Zdradzić wam mogę, że obiecująca Schurinek dopiero w tym roku zaczęła ćwiczyć rzuty. A Konopacka zrobiła na gościach naszych duże wrażenie, ćwiczyć więc będą z wzmożonym zapałem.

W Pradze, w połowie maja r. b., Austrjaczki wysunęły się na pierwsze miejsca we wszystkich punktach, w jakich wzięły udział. Oto ówczesne rezultaty: 100 mtr. — 13 sek., skok wdal 5.21, 200 mtr. — 27.4. A nie są to wyniki najlepsze, jakich spodziewać się po nich można, gdyż mistrzostwa Austrji przedstawiają się jak następuje:

100 mtr. — 12.8 s. (Schurinek),
skok wdal — 5.14 mtr. (Schurinek),
płotki 110 mtr. — 14.8 (Lahr),
płotki 80 mtr. — 12.29 (Lauterbach),
sztafeta 4 × 100 — 52.2,
sztafeta Olimpijska — 1—8 (50 mtr.).

E. Dziewulska.

WIELKA HALA SPORTOWA

W Lipsku otwarta zostanie w dniu 1 października wielka zimowa hala sportowa, która nazwana będzie „Achilleion". Hala ta mieścić ma 10.000 widzów. Trybuny budowane są amfiteatralnie i sięgają 10 metrów wysokości. Bieżnia kolarska ma 6 metrów szerokości i 180 mtr. długości. Odbędą się na niej pierwsze sześciodniowe wyścigi w Lipsku w dn. 5—11 stycznia r. p. W dniu otwarcia hali odbędzie się wielkie święto, połączone z najrozmaitszemi zawodami sportowemi.

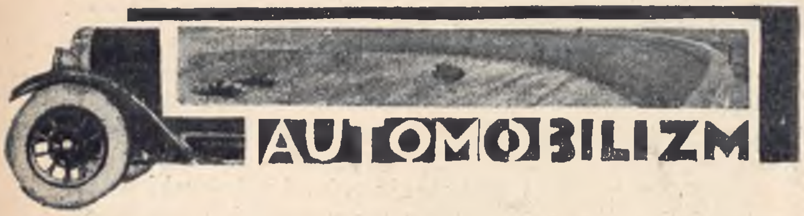
ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. S. K.: Polecić możemy zakład gimnastyczny p. H. Olszewskiej, Al. Jerozolimskie 17.

P. M. Rud.: Ćwiczenia prowadzone są w Grażynie przez pp. F. Tryburską i K. Weyraucha.



Mazurkiewiczówna, najlepsza miotaczka oszczepem R. K. S. „Skra".



W dn. 2 października b. r. Automobilklub Polski organizuje na szosach pod Warszawą ciekawe zawody sportowe t. zw. „Rally Paper“, czyli pogoń za śladami automobilu, które polegają na tem, aby dogonić uciekający samochód komandora, znaczący za sobą drogę skrawkami papieru i często mylący drogę.

Uczestnicy, którzy nie dadzą się zmylić i dopadną pierwsi wóz komandora, zostaną nagrodzeni pamiątkowemi plakietami.

LOTNICTWO

W dniu 24 b. m. polska cywilna linja lotnicza „Aerolot“ obchodziła niezwykłą uroczystość jubileuszową: pięciolecie istnienia, w okresie którego piloci linji wylatali trzy miljony kilometrów.

Cyfry powyższe nie mówiłyby wszystkiego, gdybyśmy nie dodali, że w ciągu wymienionego czasokresu na linjach lotniczych, przez pilotów Aerolotu obsługiwanych, nie wydarzył się ani jeden wypadek, pociągający za sobą bądź śmierć czy poważniejsze uszkodzenie fizyczne pasażera, bądź też zagubienie przesyłki. Ponadto podkreślić należy niebywałą — jak na europejskie stosunki lotnicze — regularność lotów na samolotach Aerolotu. Zarówno pod względem bezpieczeństwa jak i z punktu widzenia regularności lotów — polska linja lotnicza posiada w Europie wyniki rekordowe.

Uroczystość jubileuszową zapoczątkowała msza polowa na lotnisku cywilnem w Mokotowie. Przemówienia dyrektora linji, p. I. Wygarda i p. ministra Romockiego — uwydatniły poważnie rezultaty i wielkie wysiłki, wkładane od szeregu lat przez dyrekcję Aerolotu celem założenia i rozszerzenia cywilnej komunikacji lotniczej w Polsce. — Loty w eskadrach sześciu aparatów Aerolotu — zakończyły program uroczystości, po której gospodarze podejmowali gości śniadaniem.

PRÓBY SPRAWNOŚCI

Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego wprowadził w roku bieżącym doskonałą myśl — urządzenia prób sprawności fizycznej dla kandydatek. Próby powyższe, w skład których wchodzą konkurencje lekko - atletyczne: biegi na 60 i 500 mtr., skok wdal, skok wzwyż i pchnięcie kulą, wykazać mają stopień przygotowania i wyrobienia fizycznego kandydatek na przyszłe instruktorki wychowania fizycznego.

Do prób sprawności zgłosiło się około 70 pań, z których pierwsze miejsce zajęła p. Hulanicka, drugie — W. Sadkowska (obie z Grażyny), trzecie — Czajkowska — z Legji.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z raidu automobilowego pań (Nr. 11 „Startu“) wkradła się następująca pomyłka:

Nagrodę za najwyższą szybkość na kilometre lancé ofiarowała firma „Karpaty“ kierowczyni, której samochód szedł na oleju „Galcar“. Ta sama firma ofiarowała nagrodę za najlepsze wyniki.

OD REDAKCJI

Prosimy pp. Prenumeratorki o spieszne uregulowanie prenumeraty za kwartał trzeci b. r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo: 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. — zł. 50; ⅛ kol. — zł. 30.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Redaktor „Startu“ przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 1 — 2 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.